

Krystyna Koniecka

Tadeusz Gawryś

Retrospekcja
1955-1956



Opracowanie:

Joanna Gruchala

**Biblioteka Główna Politechniki
Śląskiej**

Sekcja Digitalizacji

Krystyna Koniecka - nota biograficzna

Krystyna Koniecka (z domu Wnuk) mieszka w Gliwicach od roku 1946. Studia na Wydziale Inżynierii Sanitarnej Politechniki Śląskiej odbyła w latach 1954-1960.

W roku 1960 rozpoczęła pracę w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, a w latach 1961-1967 w Zakładach Mechanicznych Łabędy.

Kolejne 24 lata spędziła na stanowisku starszego projektanta w Biurze Projektów Gospodarki Wodno Ściekowej „Hydrosan” w Gliwicach. Od 1995 roku jest członkinią Koła Miejskiego Polskiego Klubu Ekologicznego w Gliwiach, gdzie zajmuje się zagadnieniami związanymi z opakowaniami towarów.

Tadeusz Gawryś - nota biograficzna

Tadeusz Gawryś studia na Politechnice Śląskiej rozpoczął 1 września 1952 wstępując w kręgi studentów Wydziału Mechanicznego. Przyjęcie odbyło się bez egzaminu wstępnego, na podstawie Dyplomu wydanego przez ówczesne Ministerstwo Przemysłu Maszynowego, za wyniki uzyskane w szkole średniej (Dębica, woj. rzeszowskie) „w nauce i pracy społecznej”. Jeszcze w czasie studiów, przed dyplomem, Tadeusz Gawryś został pracownikiem naukowym uczelni zatrudnionym na stanowisku zastępcy asystenta. Podjęte studia ściśle wiązały się z zamiarem wykonywania zawodu nauczyciela. W Politechnice Śląskiej jako nauczyciel akademicki przepracował w sumie 43 lata, kończąc pracę na stanowisku starszego wykładowcy. Jak sam uważa, cel swego życia w pełni osiągnął. Jego samego zadowala fakt, że nie usiłował robić kariery naukowej. Uzyskał tytuł magistra inżyniera wyspecjalizowanego w dziedzinie Podstaw Konstrukcji Maszyn. Tytuł zdobywał pod kierunkiem prof. Janusza Dietrycha, z którym łączyła go przyjaźń.

„FORUM” w znaczeniu PLAC i TŁO ówczesnych zdarzeń politycznych w Polsce.

PLAC to miasto Gliwice, z wyróżnieniem Dzielnicy Akademickiej, a w niej Studenckiego Teatru X, całkowicie opanowanego przez studentów.

CZAS to lata 1955 i 1956.

TŁO – w marcu 1953 r. w niechlubny niebyt oszedł Józef Dzugaszwili. W roku 1956 przestaliśmy mieszkać w Województwie Stalinogrodzkim.

W roku 1956 nastąpiła Wiosna Swobody Myśli (zwana popularnie „odwilżą”), a w Gliwicach niezależnie od pory roku nastąpiła Wiosna Kulturalna. Jak magnolia zakwitła Operetka Śląska.

Byliśmy oboje z Krystyną na „Krainie Uśmiechu” Lehara, oczarowani scenografią i występami Pani Artykiewicz i Pana Ptaka.

Co nas oboje autorów łączyło? Wspólna ulica, przy której mieszkaliśmy (z dala od Dzielnicy Akademickiej), przystanek tramwajowy, słowa „dzień dobry” i wielki entuzjazm aby dokonać czegoś znaczącego. Radio przestało nadawać Kantatę o Stalinie, więc może by tak coś zaśpiewać w zamian? Nie tylko nas, ale większość studentów opanował entuzjazm czynu.

Nie mieliśmy ani chwili wahania, gdy zaproponowano nam wstąpienie do Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca, konkretnie do chóru.

Tam bowiem znaleźliśmy towarzystwo ludzi wzajemnie sobie życzliwych, uśmiech, żart i poczucie więzi grupy dobrych ludzi.

Porzekadło bowiem mówi: zły nigdy nie śpiewa.

W Studenckim Teatrze X naszą była maleńka scena sali widowiskowej do prób chóru (również Teatru STG, oraz Teatru Poezji STEP), a w innych pomieszczeniach mieściły się organizacje studenckie na czele z reaktywowanym Zrzeszeniem Studentów Polskich.









Wyrazem Wiosny Kulturalnej był Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Śląskiej, w którym chór prowadził Pan Stanisław Tokarski ze Szkoły Muzycznej w Gliwicach (również był chórmistrzem w Operetce Śląskiej).

Orkiestrę prowadził znakomicie dyrygent student, Pan Zbigniew Toffel. Niestety nie pamiętam kto przygotowywał choreografię baletu.

Takich „Zespołów” powstało w Polsce kilka. Ponieważ posiadałem aparat fotograficzny i umiejętność posługiwania się chemią zdjęć czarno-białych (jeszcze ze szkoły średniej), więc z zapałem wykonywałem zdjęcia „Zespołu” i rozprowadzałem je z niewielkim zyskiem wśród chętnych, których było wielu; zdjęcia bowiem miały jakość zadawalającą.







W ten sposób omijałem PRL-owską sankcję, że jeśli ojciec studenta prowadził tzw. inicjatywę prywatną, to syn nie miał prawa do stypendium i do miejsca w domu akademickim.

Sankcja była podła, bowiem mój ojciec wraz z trzema współnikami prowadził warsztat naprawczy samochodów, w tamtych latach będących wyłącznie samochodami państwowymi. Samochodów prywatnych po 1945 roku nie było.



Jedno z moich zdjęć przedstawia autorkę Retrospekcji, ówczesną Krystynę Wnuk.



Na zdjęciu Krystyna znajduje się na pierwszym planie po stronie prawej.

Wówczas była studentką Wydziału Inżynierii Sanitarnej, osobą niezwykle subtelną, delikatną, wesołą i pełną życiowego wigoru. Istne żywe srebro. Obecnie bez zmian.

Ja byłem studentem Wydziału Mechanicznego.



Wraz z Krystyną dokonaliśmy wyboru 31 zdjęć, z zamiarem umieszczenia ich w Internecie po to, aby każda osoba, która rozpozna siebie lub np. członka rodziny, bądź osobę znajomą, ściągnęła zdjęcie dla swojego użytku, podając w zamian na wskazany adres nazwisko i imię rozpoznanej osoby.

W ten sposób uzyskano by listę ówczesnych uczestników „Zespołu”.

My oboje autorzy rozpoznaliśmy osoby: Kazimierz RAJZER, Jerzy ŻELAZNY, Edward MORGAŁA, Jan ADAMCZYK, Andrzej BIGAJ, Roman BRZEZIŃSKI, Stanisław SEMEN, Andrzej ZIĘTARSKI (lub ZIENTARSKI), Halina BIAŁASEK.

Do tej listy należy dołączyć oczywiście nazwiska: Krystyna WNUK, Jerzy TOFFEL oraz niewidoczny na zdjęciach: Zbigniew BOGUCKI (solista śpiewający basem) oraz Tadeusz Adam GAWRYŚ.

Na zdjęciach są widoczne występy Zespołu Pieśni i Tańca:

- w Łodzi,
- w Pałacu Młodzieży w Katowicach,
- w Krakowie.

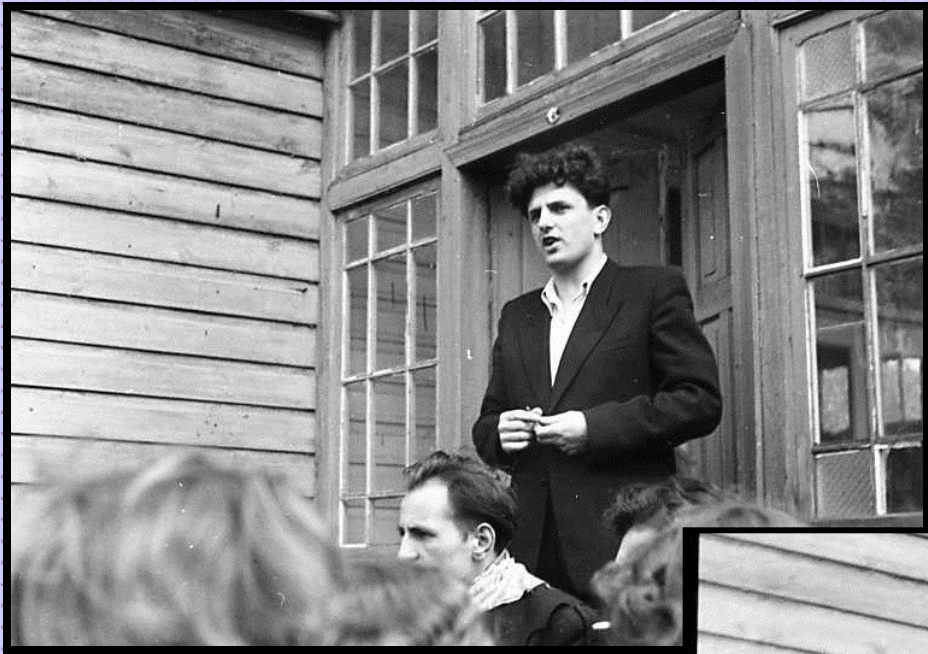
Krystyna Wnuk ilustruje występ w Łodzi słowami:

„Najprzyjemniej wspominam udział Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Śląskiej w Festiwalu Zespołów Studenckich, który odbył się w maju 1955r. w Łodzi. Do Łodzi przyjechaliśmy pociągiem z małymi przedziałami i drewnianymi ławkami o nazwie tortura. Mieszkaliśmy na obrzeżu Łodzi w niskich budynkach rozrzuconych w lasu brzozowym”.









Na podstawie zdjęć widać , że wszyscy mężczyźni z chóru otrzymali galowe mundury górnicze (z czystej owczej wełny). W świetle reflektorów na scenie to była istna sauna! Chórzystki otrzymały piękne kolorowe stroje śląskie. Balet miał bajecznie piękne stroje, zapewne operetkowe.









Występy Zespołów Studenckich odbywały się w Operze Łódzkiej, a Chór Politechniki Śląskiej zajął II miejsce. Po występach w mieście odbyła się wielka feta, w której prócz studentów uczestniczyli mieszkańcy Łodzi. W restauracji „Mariensztat”, w której stołował się nasz Zespół, koledzy instrumentalści wspaniale koncertowali, a najbardziej zapamiętałam „Czardasza” Montiego i piękną partię solową w wykonaniu puzonisty z naszej orkiestry.





Zachwycony personel częstował wszystkich lampką szampana.
W czasie koncertów, których słucham obecnie, wykonanie tego utworu zawsze przypomina mi Festiwal w Łodzi.



Końcową część naszej retrospekcji pragnę poświęcić osobie Pana profesora Stanisława Fryzego. Poniższe zdjęcia zostały wykonane podczas pochodu pierwszo-majowego w Gliwicach, kiedy to Pan profesor zaszczyił nas swoją obecnością.







Z opowieści lwowskiego laboranta Józefa Kaniaka, dowiedziałem się, że lwowskie małżeństwo Pana Profesora było bezdzietne. Profesor przyjął więc w czasie wojny na wychowanie (bez adopcji) sierotkę, jakich w czasie wojny nie brakowało i wychował ją wraz z żoną aż do pełnoletniości. Zapewnił jej oczywiście start życiowy i zdrowie, poprzez mleko od krowy, którą sam pasł. Gruźlica wśród krów była w czasie wojny i po wojnie powszechna.

Byli tacy, którzy widząc Profesora pasącego zwierzę, uśmiechali się, mówiąc o dziwactwie.

Profesor Fryze nie tylko był na to odporny, nie tylko był osobą szlachetną, ale był także wielkim znawcą muzyki i wielkim przyjacielem młodzieży.

Ja myślę, że prawdopodobnie z własnej inicjatywy przychodził na próby chóru.



Natomiast w czasie pochodu 1-majowego wystarczy spojrzeć na mój foto-reportaż, aby zobaczyć jaką wspaniałą atmosferę wśród nas potrafił wytworzyć swoją obecnością.

Powiedział tylko: „w pochodzie wolę być wśród was, a nie członków Senatu”.



















Pamiętamy jak w czasie próby generalnej całego Zespołu (w strojach) Pan Profesor FRYZE siedział w pierwszym rzędzie pustej Sali Teatru X, delikatnie imitował oklaski, a po próbie zapytany przez kogoś, co Profesor sądzi o naszym występie, odpowiedział: „...na muzyce to ja się znam! Reprezentujecie dobry poziom europejski!” Otrzymał oklaski, w zamian za podbudowę naszej psychiki.

Składamy nasz hołd temu szlachetnemu Profesorowi i oczekujemy, że znajdzie się On na czele listy entuzjastów Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Śląskiej.

W opracowaniu z okazji 50-lecia Chóru Akademickiego Politechniki Śląskiej Jego nazwisko nie znalazło się na liście.

Koniec

Wszystkie fotografie użyte w prezentacji pochodzą z prywatnych zbiorów
Pana Tadeusza Gawryśa.

Tekst:

Krystyna Koniecka

Tadeusz Gawryś

Opracowanie:

Joanna Gruchała